

MODLITWA O ZATRZYMANIE KORONAWIRUSA I ZDROWIE DLA ZAKAŻONYCH

Ojciec nasz, pełni ufności prosimy Ciebie, aby koronawirus z Wuhan nie siał więcej zniszczeń i aby udało się jak najszybciej opanować epidemię. Prosimy, abyś przywrócił zdrowie zakażonym i pokój miejscom, do których koronawirus już dotarł. Przyjmij tych, którzy zmarli na skutek tej choroby, pociesz ich rodziny. Wspieraj i chroń personel medyczny zwalczający wirus, inspiruj i błogosław tym, którzy starają się opanować sytuację.

Panie Jezu, lekarzu naszych dusz i ciał, czujemy się bezradni w tej sytuacji ogólnoswiatowego zagrożenia, ale ufamy Tobie, udziel nam pokoju i zdrowia.

Matko Boża, chroń nas i opiekuj się nami, prowadź nas w miłości do Twojego Syna, Jezusa Chrystusa. Amen.

GAZETA PARAFII ŚW. BARTŁOMIEJA APOSTOŁA W MIERZESZYNIE

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE

Numer 18 (389)

Mierzeszyn, 18 maja 2020 r.

ISSN 2082-0089 Rok 11

Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.

PARAFIA ŚW. BARTŁOMIEJA APOSTOŁA W MIERZESZYNIE UCZCIŁA JUBILEUSZ 100. ROCZNICY URODZIN ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II



Po skończonej Mszy świętej za dar życia Świętego Papieża, w kruchcie kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Mierzeszynie przy pamiątkowej tablicy papieskiej, 18 maja 2020 roku. Od lewej państwo: Ryszard i Anna Maselbas, Maria Ornowska, Bernadeta i Kazimierz Kolbusz, Marcin Pieczykolan, Irena Kuchnowska, Janina Szuba, Grażyna Kowalska, Bogusława Szafrąńska, Władysław Ornowski, Bogusława Formela i Jacek Szuba.





LIST BENEDYKTA XVI NA STULECIE URODZIN ŚWIĘTEGO PAPIEŻA JANA PAWŁA II 18 MAJA 2020 ROKU

18 maja upływie 100 lat od urodzin papieża Jana Pawła II w małym polskim mieście Wadowice. Polska, którą trzy sąsiednie mocarstwa – Prusy, Rosja i Austria – podzieliły między siebie i okupowały przez ponad sto lat, po pierwszej wojnie światowej odzyskała niepodległość. Było to wydarzenie budzące wielkie nadzieje, ale domagające się także wielkich wysiłków, ponieważ organizujące się na nowo państwo ciągle odczuwało nacisk obydwu mocarstw – Niemiec i Rosji. W tej sytuacji opresji, ale przede wszystkim nadziei, wzrastał młody Karol Wojtyła, który niestety bardzo wcześnie stracił swą matkę, brata, a na koniec także ojca, któremu zawdzięczał swoją głęboką i gorącą pobożność. Młodego Karola pociągały szczególnie literatura i teatr, dlatego po uzyskaniu matury zaczął najpierw studiować te dwa przedmioty.

„Aby uchronić się przed wywózką na przymusowe roboty do Niemiec, jesienią roku 1940 zaczął pracę jako robotnik fizyczny w kamieniołomie, związanym z fabryką chemiczną Solvay” (por. Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, s. 12). „Jesienią roku 1942 podjął ostateczną decyzję wstąpienia do krakowskiego Seminarium Duchownego, które arcybiskup Krakowa Sapieha potajemnie zorganizował w swej rezydencji. Już jako fabryczny pracownik rozpoczął z pomocą starych książek studiowanie teologii, tak że 1 listopada 1946 mógł otrzymać święcenia kapłańskie” (por. tamże, s. 15). Teologii uczył się jednak nie tylko z książek, ale także poprzez doświadczenie konkretnej ciężkiej sytuacji, w której znajdował się on sam i jego kraj. Jest to poniekąd charakterystyczne dla całego jego życia i działalności. Studiuje książki, ale zawarte w nich pytania stają się treścią, którą przeżywa i której dogłębnie doświadcza. Tak też dla niego jako młodego biskupa – od 1958 roku biskupa pomocniczego, a od 1964 roku arcybiskupa Krakowa – Sobór Watykański II stanowi szkołę całego jego życia i pracy. Pojawiające się doniosłe pytania, przede wszystkim wiążące się z tak zwanym Schematem XIII – późniejszą Konstytucją *Gaudium et spes* – były jego osobistymi pytaniami. Wypracowane na soborze odpowiedzi wskazały mu drogę jego pracy jako biskupa, a później jako papieża.

Gdy kardynał Wojtyła 16 października 1978

roku został obrany Następcą Świętego Piotra, Kościół znajdował się w sytuacji dramatycznej. Obrady soborowe przedstawiano na forum publicznym jako spieranie się o samą wiarę, która w ten sposób wydawała się pozbawiona swego charakteru nieomyślnej i nienaruszalnej pewności. Tak na przykład pewien bawarski proboszcz sytuację tę scharakteryzował w następujących słowach: „*Na koniec wpadliśmy w błędną wiarę*”. To poczucie, że nic już nie jest pewne, że wszystko można kwestionować, podsycił jeszcze sposób przeprowadzania reformy liturgii. Na koniec wydawało się, że także w liturgii można wszystko tworzyć samemu. Paweł VI energicznie i zdecydowanie doprowadził do końca sobór, jednak po jego zakończeniu stawał przed coraz trudniejszymi problemami, które na koniec postawiły pod znakiem zapytania sam Kościół. Socjologowie porównywali w tamtym czasie sytuację Kościoła z sytuacją Związku Sowieckiego pod rządami Gorbaczowa, w którym w procesie poszukiwania niezbędnych reform rozpadł się na koniec cały potężny wizerunek państwa sowieckiego.

Tak więc na nowego papieża czekało w istocie zadanie po ludzku niemal niewykonalne. Już na pierwszy rzut oka okazało się jednak, że Jan Paweł II budził nowe zachwycenie się Chrystusem i Jego Kościołem. Najpierw jego słowa na rozpoczęcie pontyfikatu, zawołanie: „*Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!*” Ten ton charakteryzował zresztą cały jego pontyfikat i uczynił go wyzwającym odnowicielem Kościoła. Stało się tak dlatego, że nowy papież pochodził z kraju, w którym recepcja soboru była pozytywna. Decydujące było nie powątpiewanie we wszystko, lecz radosna odnowa wszystkiego.

W 104 wielkich podróżach duszpasterskich papież przemierzył cały świat i wszędzie głosił Ewangelię jako radosną nowinę, wyjaśniając w ten sposób także swój obowiązek opowiadania się za dobrem, za Chrystusem.

W 14 encyklikach na nowy sposób ukazywał wiarę Kościoła i jego ludzkie nauczanie. Nieuniknione więc było to, że wywołał sprzeciw w Kościołach Zachodu, które były przepełnione wątpliwościami.

Dzisiaj istotne wydaje mi się wskazywanie na właściwe centrum, z perspektywy którego należy odczytywać przesłanie zawarte w jego różnych tekstach. Centrum to sugestywnie odsłoniła nam wszystkim godzina jego śmierci. Papież Jan Paweł II zmarł w pierwszych godzinach ustanowionego przez niego święta Miłosierdzia



Bożego. Pozwólcie mi najpierw dołączyć tutaj małą osobistą uwagę, która ukazuje nam coś ważnego dla zrozumienia istoty i postępowania tego papieża. Jan Paweł II był od początku pod dużym wrażeniem orędzia krakowskiej zakonnicy Faustyny Kowalskiej, która przedstawiała miłosierdzie Boże jako istotne centrum całej chrześcijańskiej wiary i pragnęła ustanowienia jego święta. Po konsultacjach papież przewidział na nie Białą Niedzielę. W sprawie stosowności tej daty, przed podjęciem ostatecznej decyzji, poprosił jednak o opinię Kongregację Nauki Wiary. Daliśmy odpowiedź negatywną, ponieważ uważaliśmy, że takiej wielkiej, starej i pełnej treści daty jak Biała Niedziela nie należy obciążać nowymi ideami. Dla Ojca Świętego przyjęcie naszego „nie” z pewnością nie było łatwe. On jednak zrobił to z całą pokorą i przyjął również nasze drugie „nie”. Na koniec sformułował propozycję, która Białej Niedzieli pozostawia jej historyczne znaczenie, ale w jej pierwotną treść wprowadza miłosierdzie Boże. Często zdarzały się takie przypadki, w których wywierała na mnie wrażenie pokora wielkiego papieża, rezygnującego ze swych ulubionych idei, gdy nie było na nie zgody urzędowych organów, o którą zgodnie z klasycznym porządkiem należało je prosić.

Gdy Jan Paweł II wydał ostateczne tchnienie na tym świecie, było akurat po pierwszych niesporach święta Miłosierdzia Bożego. Rozjaśniło to godzinę jego śmierci: światło miłosierdzia Bożego rozblysło nad jego konaniem jako krzepiące orędzie. W swojej ostatecznej książce Pamięć i tożsamość, która ukazała się prawie w przeddzień jego śmierci, papież raz jeszcze po krótko przedstawił orędzie Bożego miłosierdzia. Wskazuje w niej, że siostra Faustyna zmarła jeszcze przed okropieństwem drugiej wojny światowej, ale przekazała już odpowiedź Pana na te potworności. *„Zło nie odnosi ostatecznego zwycięstwa! Tajemnica paschalna potwierdza, że ostatecznie zwycięskie jest dobro; że życie odnosi zwycięstwo nad śmiercią; że nad nienawiścią tryumfuje miłość”* (s. 62).

Papieżowi przez całe życie chodziło o to, aby obiektywne centrum wiary chrześcijańskiej – naukę o zbawieniu – subiektywnie przyjąć za swoje i uzdalniać innych do jego przyjęcia. Dzięki zmartwychwstałemu Chrystusowi miłosierdzie Boże jest przeznaczone dla każdego. Mimo iż to centrum chrześcijańskiej egzystencji jest nam darowane tylko w wierze, ma ono jednocześnie znaczenie filozoficzne, bo skoro miłosierdzie Boże nie jest faktem, to

musimy radzić sobie z takim światem, w którym ostateczna przeciwwaga dobra wobec zła nie jest rozpoznawalna. Ostatecznie poza tym obiektywnym historycznym znaczeniem każdy musi wiedzieć, że miłosierdzie Boże okaże się na koniec silniejsze od naszej słabości. W tym miejscu należy odnajdywać wewnętrzną jedność orędzia Jana Pawła II i zasadnicze intencje papieża Franciszka: wbrew spotykanej niekiedy opinii Jan Paweł II nie jest moralnym rygorystą. Ukazując istotne znaczenie Bożego miłosierdzia, daje on nam możliwość przyjęcia stawianych ludziom moralnych wymogów, mimo iż człowiek nigdy nie zdoła im w pełni sprostać. Nasze moralne wysiłki podejmujemy w świetle Bożego miłosierdzia, które dla naszej słabości okazuje się uzdrawiającą mocą.

Gdy papież Jan Paweł II umierał, Plac św. Piotra był pełen ludzi, przede wszystkim młodych, którzy chcieli po raz ostatni spotkać się ze swym papieżem. Nigdy nie zapomnę chwili, w której arcybiskup Sandri podał wiadomość o odejściu papieża. Nie zapomnę przede wszystkim chwili, w której wielki dzwon św. Piotra ogłosił tę wiadomość. W dniu pogrzebu Ojca Świętego można było zobaczyć mnóstwo plakatów z napisem „*Santo subito*”. Było to wołanie, które płynęło ze spotkania z Janem Pawłem II ze wszystkich stron. I nie tylko na Placu św. Piotra, ale w różnych kręgach intelektualistów dyskutowano nad nadaniem Janowi Pawłowi II tytułu „*Wielki*”.

Słowo „święty” wskazuje na sferę Bożą, a słowo „wielki” na wymiar ludzki. Zgodnie z zasadami Kościoła świętość ocenia się na podstawie dwóch kryteriów: heroicznego cnót i cudu. Obydwa te kryteria są ściśle ze sobą związane. Bowiem pojęcie „*cnoty heroicznej*” oznacza nie jakiś sukces olimpijski, ale fakt, że w danym człowieku i przez niego widoczne jest to, co nie ma źródła w nim samym, lecz jest tym, co działanie Boga ukazuje w nim i przez niego. Chodzi tu nie o moralne współzawodnictwo, lecz o rezygnację z własnej wielkości. Chodzi o to, że człowiek pozwala Bogu działać w sobie i w ten sposób uwidaczniać przez siebie działanie i moc Boga.

To samo odnosi się do kryterium cudu. Również tutaj nie chodzi o to, że dzieje się coś sensacyjnego, lecz o to, że uzdrawiająca dobroć Boga staje się widoczna w sposób przekraczający ludzkie możliwości. Święty jest człowiekiem otwartym, którego przenika Bóg. Święty to ktoś otwarty na Boga, to człowiek przeniknięty Bogiem. Świętym jest ten, kto





nie koncentruje uwagi na sobie, ale sprawia, że widzimy i rozpoznajemy Boga. Celem procesów beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego jest właśnie zbadanie tego zgodnie z normami prawa. W odniesieniu do Jana Pawła II obydwie te procesy zostały przeprowadzone ściśle według obowiązujących reguł. Stoi on więc teraz przed nami jako ojciec ukazujący nam miłosierdzie i dobroć Boga.

Trudniejsze jest poprawne zdefiniowanie pojęcia „*wielki*”. W ciągu prawie dwutysiącletniej historii papiewstwa tytuł „*Wielki*” przyjął się tylko w odniesieniu do dwóch papieży: do Leona I (440 – 461) i do Grzegorza I (590 – 604). Słowo „*wielki*” ma u obydwu wydźwięk polityczny, ale w tym sensie, że dzięki sukcesom politycznym ukazuje się coś z tajemnicy samego Boga. Leon Wielki w rozmowie z wodzem Hunów Attylą przekonał go do oszczędzenia Rzymu, miasta apostołów Piotra i Pawła. Bez broni, bez władzy wojskowej czy politycznej, mocą swego przekonania do wiary zdołał strasznego tyrana namówić do oszczędzenia Rzymu. W walce ducha z władzą, duch okazał się silniejszy. Grzegorz I nie odniósł żadnego podobnie spektakularnego sukcesu, ale mimo to potrafił kilka razy ocalić Rzym przed Longobardami – również on, przeciwstawiając władzy ducha, odnosił zwycięstwo ducha.

Gdy zestawiamy historię tych dwóch papieży z historią Jana Pawła II, podobieństwo jest niezaprzeczalne. Także Jan Paweł II nie dysponował żadną siłą militarną ani władzą polityczną. W lutym 1945 roku, przy naradzaniu się nad przyszłym kształtem Europy i Niemiec, ktoś zwrócił uwagę, że trzeba też uwzględnić opinię papieża. Stalin zapytał wtedy: „*Ile dywizji ma papież?*” Oczywiście nie miał żadnej. Ale moc wiary okazała się siłą, która na koniec w roku 1989 wytrąciła z równowagi sowiecki system siły i umożliwiła nowy początek. Nie ulega wątpliwości, że wiara papieża stanowiła istotny element w przełamaniu sił. I z pewnością także tutaj widoczna jest owa wielkość, która ujawniła się w przypadku Leona I i Grzegorza I.

Pytanie, czy w tym przypadku przydomek „*wielki*” przyjmie się czy nie, pozostawmy otwarte. Prawdą jest, że w Janie Pawle II uwidoczniły się nam wszystkim moc i dobroć Boga. W czasie, kiedy Kościół na nowo cierpi z powodu naporu zła, jest on dla nas oznaką nadziei i otuchy.

Drogi Święty Janie Pawle II, módl się za nami!

BENEDYKT XVI

Watykan, 4 maja 2020 roku





WYSTĄPIENIE TELEWIZYJNE KS. KARDYNAŁA STANISŁAWA DZIWISZA Z OKAZJI 100. ROCZNICY URODZIN ŚW. JANA PAWŁA II

Szanowni Państwo, drodzy Bracia i Siostry!

1. Mija sto lat od dnia narodzin naszego wielkiego Rodaka Karola Wojtyły – św. Jana Pawła II. Miałem przywilej żyć i pracować u boku tego niezwykłego człowieka przez kilkadziesiąt lat. Byłem świadkiem jego codziennej modlitwy i służby, jego niezliczonych spotkań i podróży, jego twórczej pracy, refleksji i myśli utrwalonej w wielu dziełach, wystąpieniach i dokumentach Kościoła. Towarzyszyłem mu również w chwilach odejścia z tego świata do wieczności, a razem z wami byłem świadkiem, jak piętnaście lat temu zegnał go dosłownie cały świat, składając mu hołd i dziękując za to, co wniósł w życie ludzi i narodów. Okupił to również cierpieniem, stając się ofiarą zamachu ze strony tych sił, którym krzyżował plany.

2. Karol Wojtyła przyszedł na świat 18 maja 1920 roku w czasie, w którym po latach niewoli i zniszczeniach pierwszej wojny światowej Rzeczpospolita zmagala się jeszcze z bolszewicką nawałnicą ze Wschodu, zagrażającą nie tylko Polsce. Wzrastał już Jan Paweł II w wolnej Ojczyźnie, a jego umysł i serce kształtowała polska kultura. Doświadczyl osobiście zła dwóch totalitarnych ideologii i systemów, pragnących zawładnąć światem XX wieku. Przeszedł do historii pod imieniem Jana Pawła II, które przyjął 16 października 1978 roku, po wyborze na Biskupa Rzymu, czyli papieża i duchowego przewodnika ponad miliarda wiernych Kościoła katolickiego. Podczas długiego pontyfikatu Papież z Polski zyskał ogromny autorytet, jakim cieszą się autentyczni i niekwestionowani przywódcy świata. Jego słowa o Bogu i o człowieku doprowadziły do głębokich zmian społecznych i politycznych w naszej części Europy i w innych częściach świata. Nie jest przesadą zaliczenie Jana Pawła II do grona ojców naszej polskiej wolności i suwerenności. I o tym trzeba nam pamiętać.

3. Co pozostawił nam Jan Paweł II? Czym zapisał się w naszych umysłach i sercach, w naszej osobistej i zbiorowej pamięci? Co mógłby nam dzisiaj powiedzieć jeszcze raz? Oczywiście, każdy z nas ma swoją odpowiedź na te pytania, związaną z osobistym doświadczeniem spotkania z osobą, myślą i świętością Papieża. Wydaje się, że szczególnie

głęboko zapadły nam w serca często powtarzane słowa, wypowiedziane przez Ojca Świętego na początku pontyfikatu: Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi. Nie lękajcie się! Słowa te dyktowało mu serce i wiara, przekonanie, że Bóg jest w centrum wszystkich spraw człowieka i że od dwóch tysięcy lat imieniem i twarzą niewidzialnego Boga jest imię i twarz Jezusa Chrystusa. Współczesny człowiek nie musi się lękać Chrystusa. On nie odbiera nam niczego, co prawdziwie ludzkie. Cywilizacja europejska, o globalnym dziś zasięgu, zrodziła się z ducha Ewangelii Jezusa. Ten duch tworzy kod genetyczny naszej kultury. Nie bójmy się szeroko otworzyć dla niego drzwi naszych rodzin i środowisk, naszej narodowej wspólnoty! „*Nie bójcie się!*” Jan Paweł II chciałby, aby każdy człowiek usłyszał te słowa Zmartwychwstałego Pana; zwłaszcza dzisiaj, gdy wokół jest tyle cierpienia i niepokoju spowodowanych przez pandemię koronawirusa.

4. Jan Paweł II twierdził, że nie ma wolności bez solidarności, nie ma solidarności bez miłości. Te słowa przez wiele lat stanowiły dla naszej walki o wolność drogowskaz, wyznaczając także drogę dla wielu ludzi na całym świecie, pragnących budować wspólnotę bez przemocy, w oparciu o najbardziej powszechne ideały ludzkie i ewangeliczne. Życie świętego papieża Jana Pawła II zachęca nas, abyśmy nigdy nie rezygnowali ze starań o kształtowanie wielkiej ludzkiej wspólnoty. Wspólnoty bogatej różnorodnością, szanującej historyczne korzenie tożsamości i wspólnoty pogodzonej miłością szczerą, przebaczącą i ofiarną. Nie dajmy się pokonać partykularyzmowi, egoizmowi! Szukajmy zgody w duchu ludzkiej i braterskiej solidarności. Stać nas na to, o czym Papież był przekonany.

5. Dzieło jego życia przynosi nam dzisiaj, w trudnym dla wszystkich okresie pandemii, pocieszenie i promień nadziei. Mogę was zapewnić, że cechą wyróżniającą św. Jana Pawła II była jego niezachwiana wiara w Boga i towarzyszące jej zaufanie człowiekowi, odkupionemu przez Chrystusa. Papież, któremu przyszło żyć w trudnych czasach, nigdy nie stracił przekonania o wielkości i godności człowieka, nigdy nie porzucił nadziei. Jestem przekonany, że dzisiaj modli się za nas i zachęca z wysoka, abyśmy i my nie tracili nadziei i budowali w nas i wokół nas cywilizację miłości.

Ks. Kardynał STANISŁAW DZIWISZ

17 maja 2020 roku





**PRZESŁANIE PREZYDENTA RP
ANDRZEJA DUDY
Z OKAZJI SETNEJ ROCZNICY URODZIN
ŚW. JANA PAWŁA II**

Szanowni Państwo!

Drodzy Rodacy!

18 maja 1920 roku w Wadowicach przyszedł na świat Karol Wojtyła – późniejszy papież Jan Paweł II Wielki. Filozof i porywający mówca. Robotnik i duszpasterz inteligencji. Poeta i mąż stanu. Obrońca fundamentalnych wartości moralnych i chrześcijańskiej tożsamości Europy. Zwierzchnik Kościoła katolickiego, odważnie i twórczo wdrażający reformy Soboru Watykańskiego II. Niestrudzony pontifex – budowniczy mostów w świecie trapiącym podziałami i konfliktami.

Był jedną z najważniejszych postaci XX wieku. Jego nauczanie oraz osobiste świadectwo życia wciąż poruszają serca i umysły milionów ludzi na całym świecie. Nadal są inspiracją dla wielu inicjatyw religijnych, społecznych, naukowych i kulturalnych. Integracja europejska i zakończenie zimnej wojny, rozwój dialogu ekumenicznego oraz namysł nad etycznymi podstawami nowoczesnej gospodarki, polityki i współpracy międzynarodowej – to tylko wybrane dziedziny, w których św. Jan Paweł II Wielki położył wybitne i trwale zasługi. Tego bogatego, wielowątkowego dziedzictwa intelektualnego i duchowego nie sposób streścić w kilku zdaniach. Dlatego w setną rocznicę urodzin papieża Polaka pragnę skupić się na jednym, niezmiernie ważnym aspekcie Jego spuścizny.

Dwieście sześćdziesiąty czwarty Biskup Rzymu urodził się w kraju, który zaledwie od półtora roku cieszył się odzyskaną niepodległością. Ale nie pokojem. Trwała zbrojna walka o umocnienie granic i niezawisłego bytu państwowego Rzeczypospolitej. 15 sierpnia 1920 roku, trzy miesiące po narodzinach przyszłego papieża, dzięki wysiłkom całego naszego narodu dokonał się cud nad Wisłą. Na przedpolach Warszawy Wojsko Polskie powstrzymało marsz komunistycznej Rosji na zachód Europy. Niestety, w 1939 roku Polska znów padła ofiarą agresji. Nasz kraj został podzielony między III Rzeszę a Związek Sowiecki. Młody Karol Wojtyła widział zbrodnie niemieckich nazistów oraz przemoc i bezprawie powojennego reżimu komunistycznego. Wszystko to wstrząsnęło Nim jako człowiekiem wiary, ale też jako humanistą ukształtowanym przez polską kulturę, przenikniętą ideałami wolności i tolerancji. Ojciec Święty mówił o tym wielokrotnie – przypominając również, że Europa od tysiąca lat czerpie z dorobku polskich uczonych i artystów, świętych i błogosławionych, a także bojowników

za sprawę wolności i pokojowego współistnienia ludzi różnych ras, kultur, języków i religii.

Tuż po swoim wyborze na urząd papieski Jan Paweł II Wielki wspominał, że został wezwany „z dalekiego kraju”. W ten sposób zwrócił uwagę świata na Polskę, uwięzioną wówczas za żelazną kurtyną. Odwiedził nas już w czerwcu 1979 roku. Powitaliśmy Go tłumnie, z nieopisaną radością i entuzjazmem. Z każdą Jego homilią odczuwaliśmy coraz większą jedność i nadzieję. Chłoniliśmy słowa o Bogu i Ojczyźnie, o wolności i godności człowieka, o dumie z dokonań naszych przodków. Z przejęciem słuchaliśmy modlitwy Ojca Świętego o odnowę oblicza ziemi – polskiej ziemi. Niedługo potem wybuchła pokojowa rewolucja Solidarności. Czerpiąc z papieskiego przesłania, wystąpiła ona z hasłem „nie ma wolności bez solidarności”. Jej zmagania rozpoczęły upadek europejskich dyktatur komunistycznych, który wkrótce przyczynił się do rozpadu imperium sowieckiego i uformowania nowego ładu w wymiarze globalnym.

Nasze historyczne zwycięstwa i sukcesy – te sprzed stu i te sprzed trzydziestu lat – dowiodły, że niezachwiane dążenie do wolności oraz łączące nas więzy solidarności to źródło olbrzymiej siły. Tej siły potrzeba nam także w obliczu współczesnych szans i wyzwań, kiedy razem budujemy nowoczesne państwo. W sposób szczególnie potrzebujemy jej właśnie teraz, w tych dniach – po to, abyśmy wspólnie pokonali pandemię Covid-19.

Karol Wojtyła ufał, że tej wewnętrznej siły nigdy Polakom nie zabraknie. Jako człowiek głębokiej wiary z nadzieją spoglądał w przyszłość Polski, Europy i świata. Kształtując tę przyszłość, będziemy zawsze pamiętać o największym spośród nas – o papieżu wolności i solidarności.

Z wyrazami szacunku,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

ANDRZEJ DUDA



Para Prezydencka w Wadowicach, 18 maja 2020 roku





HOMILIA PAPIEŻA FRANCISZKA W CZASIE MSZY ŚWIĘTEJ PRZY GROBIE ŚW. JANA PAWŁA II W DNIU 18 MAJA 2020 ROKU

„Pan lud swój miłuje”, słowa psalmu, będące jakby refrenem. Tę prawdę lubił powtarzać lud Izraela: „Pan lud swój miłuje”. Także w chwilach złych Pan stale miłuje swój lud, w ludzie swoim upodobał sobie. Tak mówiły rzesze, które poszły za Jezusem, widząc to, co uczynił: „Pan nawiedził swój lud”. A dziś możemy tutaj powiedzieć: sto lat temu Pan nawiedził swój lud, posłał człowieka, przygotował go, aby był biskupem i przewodził Kościołowi.

Wspominając św. Jana Pawła II podejmujemy te słowa: «Pan lud swój miłuje», «Pan nawiedził lud swój». Posłał Pasterza. A jakie są cechy dobrego pasterza, które możemy znaleźć w św. Janie Pawle II? Jest ich wiele, ale powiedzmy chociaż o trzech, bo jak się mawia jezuita zawsze chętnie mówią o trzech rzeczach: modlitwa, bliskość wobec ludu oraz umiłowanie sprawiedliwości.

Święty Jan Paweł II był człowiekiem Bożym, ponieważ się modlił, i to modlił się wiele. Jak to możliwe, że człowiek, który miał tak wiele do zrobienia, tak wiele pracy, by prowadzić Kościół tak wiele czasu poświęcał na modlitwę? On dobrze wiedział, że pierwszym zadaniem biskupa jest modlitwa. Nie powiedział tego dopiero Sobór Watykański II, ale już św. Piotr, który gdy ustanawiano diakonów powiedział: a zadaniem nas biskupów jest modlitwa i głoszenie Słowa. Pierwszym zadaniem biskupa jest modlitwa, a on to wiedział i czynił. I nauczył nas, że kiedy biskup przeprowadza wieczorem rachunek sumienia, musi zadać sobie pytanie: ile godzin się dzisiaj modliłem? Człowiek modlitwy.

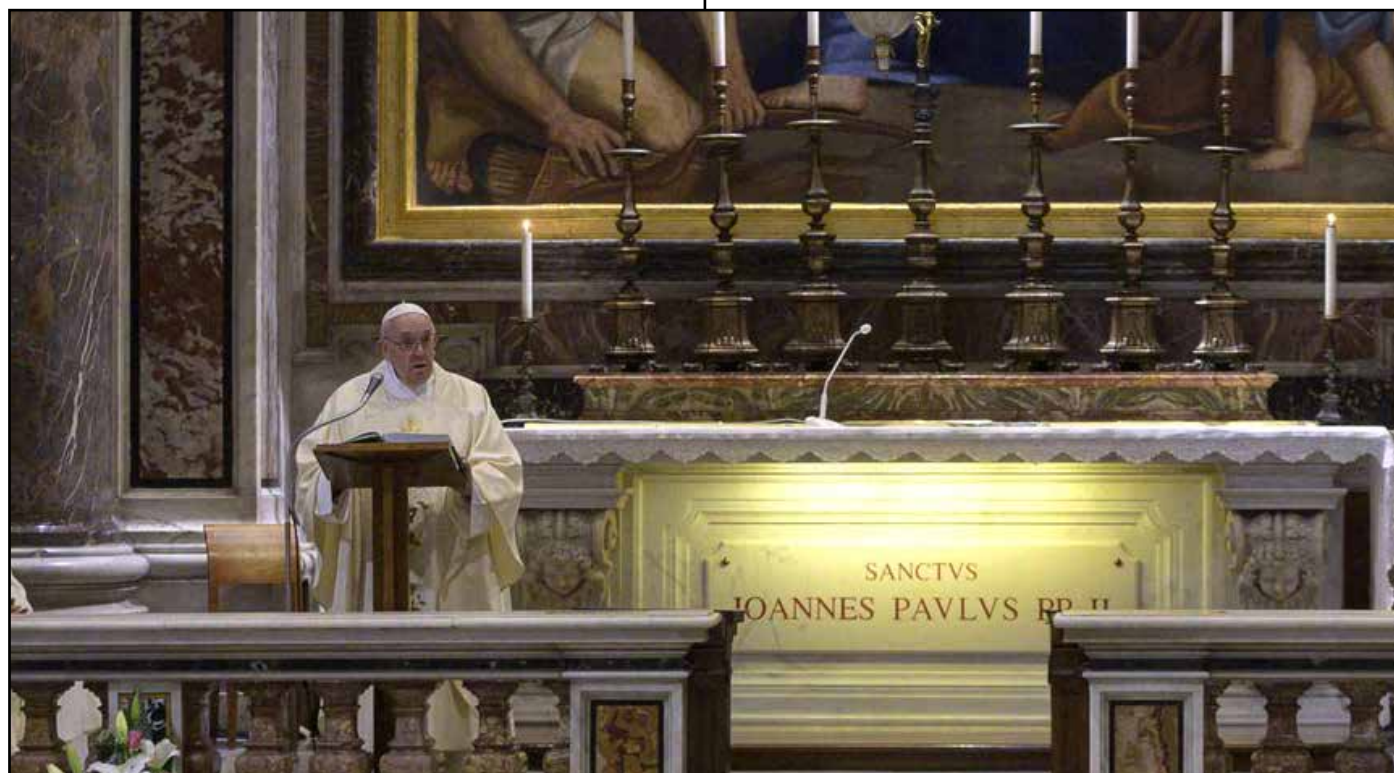
Drugi rys, człowiek bliskości. Nie był człowiekiem oderwanym od ludu, wręcz przeciwnie, poszedł w poszukiwaniu ludzi i objechał cały świat, stając się

bliskim. A bliskość jest jedną z cech Boga wobec swojego ludu. Pamiętajmy, że Pan mówi do ludu Izraela: «któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan, Bóg nasz, ilekroć Go wzywamy?» (Pwt 4,7). Bliskość Boga z ludźmi, która następnie staje się ściśła w Jezusie, staje się silna w Jezusie. Pasterz jest blisko ludu, w przeciwnym razie nie jest pasterzem, jest hierarcha, jest administratorem, może i dobrym, ale nie jest pasterzem. Konieczna jest bliskość ludu. I św. Jan Paweł II dał nam przykład tej bliskości: blisko wielkich i małych, bliskich i dalekich, był zawsze blisko, stawał się bliskim.

Trzecia cecha - umiłowanie sprawiedliwości i to pełnej sprawiedliwości! Człowiek, który pragnął sprawiedliwości, sprawiedliwości społecznej, sprawiedliwości dla narodów, sprawiedliwości, która odrzuca drogi wojny. Ale sprawiedliwość w pełni! Dlatego św. Jan Paweł II był człowiekiem miłosierdzia, ponieważ sprawiedliwość i miłosierdzie idą razem, nie można ich rozróżnić, idą ze sobą razem: sprawiedliwość jest sprawiedliwością, miłosierdzie jest miłosierdziem, ale jedno bez drugiego nie istnieje. A mówiąc o człowieku sprawiedliwości i miłosierdzia, pomyślny o tym, jak wiele święty Jan Paweł II uczynił, aby ludzie zrozumieli Boże miłosierdzie. Pomyślny jak wiele uczynił, aby ludzie zrozumieli Boże miłosierdzie. Jak bardzo rozwinął pobożność św. Faustyny, której wspomnienie liturgiczne jest dzisiaj obchodzone w całym Kościele. Odczuwał, że Boża sprawiedliwość miała oblicze miłosierdzia, tę postawę miłosierdzia. Ten dar nam pozostawił: sprawiedliwość miłosierna i miłosierdzie sprawiedliwe. I to jest dar, który nam zostawił: sprawiedliwość – miłosierdzie i sprawiedliwość – miłosierdzie.

Módlmy się dzisiaj, aby wyjednał nam wszystkim, a zwłaszcza pasterzom Kościoła, ale także wszystkim łaskę modlitwy, bliskości oraz łaskę sprawiedliwości miłosiernej i sprawiedliwego miłosierdzia.

papież FRANCISZEK



SŁOWO OJCA ŚWIĘTEGO DO KRAKOWSKIEJ MŁODZIEŻY W DNIU 100. ROCZNICY URODZIN ŚW. JANA PAWŁA II

Droga Młodzieży,
w tym roku świętujemy setną rocznicę urodzin św. Jana Pawła II. To dla mnie okazja, aby zwrócić się do Was, krakowskiej młodzieży, mając w pamięci to, jak bardzo Ojciec Święty Was kochał i wspominając moją wizytę w Krakowie podczas Światowych Dni Młodzieży w roku 2016.

Św. Jan Paweł II był niezwykłym darem Boga dla Kościoła i dla Polski, Waszej Ojczyzny. Jego ziemską pielgrzymka, która rozpoczęła się 18 maja 1920 roku w Wadowicach i zakończyła się przed piętnastu laty w Rzymie, była przepełniona zachwytem wobec życia, nad tajemnicą Boga, świata i człowieka.

Wspominam go jako wielkiego czciciela miłosierdzia: myślę tu o Encyklice *Dives in misericordia*, o kanonizacji św. siostry Faustyny, o ustanowieniu Niedzieli Miłosierdzia Bożego. W świetle miłosiernej miłości Boga, potrafił ukazać niepowtarzalność i piękno powołania kobiet i mężczyzn; rozumiał potrzeby dzieci, młodzieży i dorosłych, mając na uwadze także uwarunkowania kulturowe i społeczne. Wszyscy mogli tego doświadczyć. Także i Wy dzisiaj możecie tego doświadczyć, poznając jego życie i nauczanie, dostępne dla wszystkich także dzięki internetowi.

Każdy i każda z Was, Drodzy Chłopcy i Dziewczęta, jesteście naznaczeni przez historię swojej rodziny, z jej radościami i cierpieniami. Miłość i troska o rodzinę charakteryzowały Jana Pawła II. Jego nauczanie stanowi niezawodny punkt odniesienia w poszukiwaniu konkretnych rozwiązań dla trudności i wyzwań, z jakimi rodziny muszą się mierzyć w dzisiejszych czasach (Por. Przesłanie na Konferencję „Jan Paweł II, Papież rodziny”, Rzym, 30 października 2019 r.).

Problemy osobiste i rodzinne nie są jednak przeszkodą na drodze świętości i szczęścia. Nie były nią również dla młodego Karola Wojtyły, który jako chłopiec musiał zmierzyć się z utratą matki, brata i ojca. Jako student doświadczył okrucieństwa nazizmu, który odebrał mu wielu przyjaciół. Po wojnie, jako ksiądz i biskup, musiał stawić czoła ateistycznemu komunizmowi.

Trudności, nawet największe, są próbą dojrzałości i wiary. Z próby tej wychodzi się zwycięsko tylko wtedy, gdy czerpie się z mocy Chrystusa, który dla nas umarł i zmartwychwstał. Jan Paweł II przypominał o tym całemu Kościołowi już od swojej pierwszej Encykliki, *Redemptor hominis*, w której pisał: «Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca [...] musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym» (nr 10).

Drodzy Młodzi Przyjaciele, właśnie tego Wam życzę: abyście całe swoje życie zanurzyli w Chrystusie. Mam nadzieję, że obchody stulecia urodzin św. Jana Pawła II wzbudzą w Was pragnienie odważnego podążania za Jezusem, który jest «Panem ryzyka, jest Panem wychodzenia zawsze „poza”. [...] Pan, jak w dniu Pięćdziesiątnicy, chce dokonać jednego z największych cudów, jakiego możemy doświadczyć: sprawić, aby twoje ręce, moje ręce, nasze ręce przekształciły się w znaki pojednania, komunii, tworzenia. Pragnie On twoich rąk, chłopcze, dziewczyno, pragnie twoich rąk, aby nadal budować dzisiejszy świat» (Przemówienie podczas czuwania modlitewnego na Brzegach, Kraków, 30 lipca 2016r.).

Zawierzam Was wszystkich wstawiennictwu św. Jana Pawła II i z serca Wam błogosławię. Proszę, również: Wy nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję!

Papież FRANCISZEK

18 maja 1920 roku





HOMILIA METROPOLITY KRAKOWSKIEGO W SANKTUARIUM ŚW. JANA PAWŁA II W KRAKOWIE

Gdy sprawujemy dzisiaj tę Przenajświętszą Ofiarę, właśnie teraz: między godziną siedemnastą a osiemnastą, dokładnie 100 lat temu, 18 maja 1920 roku, w Wadowicach, w domu przy ul. Kościelnej, przychodził na świat Karol Józef Wojtyła.

O tej samej porze, 58 lat później, w Kaplicy Sykstyńskiej na Watykanie wybrano kardynała Karola Wojtyłę na papieża. Ostatnia notatka w Księdze czynności biskupich Metropolity Krakowskiego, uczyniona jego własną ręką, brzmi bowiem: „*Około godz. 17.15 – Jan Paweł II*”.

O tej też porze, niemal dokładnie 3 lata później, 13 maja 1981 roku, o godz. 17.19, na Placu św. Piotra Mehmet Ali Agca skierował w stronę Papieża śmiertelne kule. Jan Paweł II przeżył zamach na swoje życie w sposób prawdziwie cudowny.

Dla nas, ludzi wierzących w Bożą Opatrzność, nie jest to zwykła zbieżność zdarzeń i losowych przypadków. Jest to rzeczywistość, która „*daje nam [wiele] do myślenia*” o naszych najnowszych dziejach, a przede wszystkim o nim – największym i najbardziej znakomitym z rodu Polaków. Karol Józef Wojtyła – św. Jan Paweł II Wielki. Człowiek niezwykle głęboko zanurzony w czas i w historię, a równocześnie przedziwnie dotykający wieczności i wielkich Bożych spraw.

Pierwsze spotkanie tych dwóch rzeczywistości przeżywał już w latach dziecięcych i młodzieńczych. Patrząc z okna swego wadowickiego domu, Karol Wojtyła widział słoneczny zegar, znajdujący się na ścianie parafialnego kościoła, po drugiej stronie wąskiej ulicy. Na zegarze widnieje napis: „*Czas ucieka, wieczność czeka*”.

Ten napis mówił mu wtedy przede wszystkim o przemijaniu. Przypominał bolesne odejścia najbliższych mu osób – najpierw matki Emilii, a następnie ukochanego brata Edmunda. Ten napis mówił także o przepaści istniejącej między dwoma porządkami – między czasem a wiecznością. O przepaści, która może być pokonana jedynie przez modlitwę i przez nadzieję. To właśnie wyraził w napisanym w 1939 roku wierszu, który zadedykował swojej matce.

Bieg dalszych wydarzeń sprawił, że owo przecinanie się ludzkiego czasu z wiecznością nabrało dla niego jeszcze bardziej głębszych wymiarów. Dał temu wyraz w napisanym w 1974 roku poemacie *Myśląc Ojczyzna...*, w którym możemy znaleźć również klucz do zrozumienia jego przyszłości – choć on tej przyszłości nie mógł jeszcze znać.

Pisał: „*Słaby jest lud, jeśli godzi się ze swoją*

kłeską”. Tej kłeski polskiego ludu doświadczył we wrześniu 1939 roku: po agresji wojsk niemieckich, która nastąpiła 1. września, najpierw uciekając wraz z ojcem na wschód, a po wtargnięciu wojsk sowieckich, 17. września, wracając do Krakowa. Kłeską dla tego ludu były również ustalenia konferencji jałtańskiej w 1945 roku i jej konsekwencje w postaci ateistycznego i materialistycznego systemu sowieckiego, który zapanował w Polsce i w innych krajach Środkowo-Wschodniej Europy. Całym sercem czuł się częścią tego ludu – ale częścią szczególną: tą, która nie „*godzi się ze swoją kłeską*”. W obliczu eksterminacji polskiej inteligencji w czasie drugiej wojny światowej, dokonywanej przez obydwa totalitarne systemy: brunatny i czerwony, uważał, że za wszelką cenę, dla dobra Ojczyzny, trzeba tworzyć nowe pokolenie tych, którzy staną się jej intelektem, sumieniem i sercem. Stąd jego ciągle zainteresowanie literaturą, twórczość poetycka, czynny udział w Teatrze Rapsodycznym Mieczysława Kotlarczyka. Jednak po śmierci ojca w 1941 roku zrozumiał, że największą moc ducha osiąga człowiek wtedy, gdy złączy się z mocą samego Chrystusa w sakramencie kapłaństwa. Wstępując w 1942 roku do tajnego Seminarium Duchownego w Krakowie w pełni świadomie szedł „*uczestniczyć w Eucharystii świątów*”, by jej mocą schodzić ku ziemi właśnie po to, aby ją „*poszerzyć (...)* *we wszystkich ludziach*”.

Odtąd jego postawa przyjęła postać czuwania. Nie godził się z kłeską, więc nie zapomniał, „*że został posłany, by czuwać, aż przyjdzie jego godzina*” – a wszystko dlatego, że „*czuwanie jest słowem Pana i słowem Ludu*”. Ta jego godzina wybiła 16 października 1978 roku o 17.15. Odtąd jego czuwanie, będące czuwaniem Piotra naszych czasów i trwające prawie 27 lat, przybrało kształt słowa o Panu kierowanego do Ludu – do Kościoła, do Polski, do całego świata. Czynił to z wielką mocą i odwagą – i do odwagi też wzywał innych. „*Nie bójcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!*” – brzmiało jego potężne wołanie na Placu św. Piotra w dniu 22 października 1978 roku, powtarzane następnie na wszystkich areopagach świata. Było to wołanie człowieka, który miał pełną świadomość powierzonej mu przez Boga misji. „*Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież-Polak, papież-Słowianin, właśnie teraz odstąpił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu?*” – wołał z gnieźnieńskiego Wzgórza Lecha 3 czerwca 1979 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

Wielcy tego świata za wszelką cenę chcieli położyć kres temu wielkiemu wołaniu. Dlatego doszło do zamachu na jego życie w dniu 13 maja 1981 roku. A wtedy okazało się, że Maryja, której





się całkowicie oddał, wyrażając to między innymi poprzez literę „M”, wypisaną na jego biskupim, a następnie papieskim herbie, stała się jego Tarczą, która go swym matczynym płaszczem potężnie osłania i broni. „Czyjaś ręka strzelała, ale inna Ręka prowadziła kulę” – powiedział później.

W sposób decydujący przyczynił się do upadku „imperium zła”. Jego „moc wiary okazała się siłą – pisał o nim kilka dni temu papież-emeryt Benedykt XVI – która na koniec w roku 1989 wytrąciła z równowagi sowiecki system siły i umożliwiła nowy początek. Nie ulega wątpliwości, że wiara papieża stanowiła istotny element w przełamaniu sił. I z pewnością także tutaj widoczna jest owa wielkość, która ujawniła się w przypadku Leona I i Grzegorza I”. Michaił Gorbaczow, wspominając swoje spotkanie z Ojcem Świętym z grudnia 1989 roku, pod koniec „Jesieni narodów” naszej części Europy, stwierdził: „Jan Paweł II jest człowiekiem, który przyczynił się do uszlachetniania naszych czasów, do zakorzenienia w nich zasad takich, jak dobro, sprawiedliwość i solidarność. I to nie zostanie zapomniane”.

Jednakże upadek komunistycznego „imperium zła” bynajmniej nie położył kresu odwiecznych zmaganiom dobra ze złem. Wynika to zresztą z przesłania zawartego w Apokalipsie św. Jana Apostoła. Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku Jan Paweł II dostrzegał wzrastającą falę zagrożeń skierowanych przeciwko instytucjom małżeństwa i rodziny – i to o charakterze globalnym. Broniąc rodziny jako podstawowej struktury społecznej, już w 1994 roku ofiarowywał Bogu nie tylko swoją tytaniczną pracę i żarliwą modlitwę, ale także coraz bardziej przenikające go cierpienie

– zgodnie z nauką św. Pawła Apostoła, łącząc je z cierpieniami Chrystusa „dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (por. Kol 1, 24). W swojej ostatniej książce Pamięć i tożsamość pisał wprost o nowej „ideologii zła”, która „w pewnym sensie [jest jeszcze] głębsza i bardziej ukryta, usiłująca wykorzystać nawet prawa człowieka przeciwko człowiekowi oraz przeciwko rodzinie” (s. 20).

Jednakże odchodząc, pozostawił nam nadzieję: to ostatecznie Boża Opatrzność wyznacza miarę zła. Kiedyś ono upadnie. Najważniejsze, by zwyciężało w nas dobro, zakorzenione w Bożej Dobroci. Najbardziej istotne jest to, aby zło dobrem zwyciężać (por. Rz 12, 21). Na tym polega tajemnica paschalna – tajemnica zwycięstwa Chrystusa nad złem, grzechem, śmiercią i szatanem – której uczestnikami staliśmy się od chwili Chrztu. Z tego wynika nowy, eschatologiczny sens ludzkich zmaganiom o dobro, o którym pisał w poemacie Myśląc Ojczyzna...: „Ucząc się nowej nadziei, idziemy poprzez ten czas ku ziemi nowej”. W imię tej nowej nadziei wyznawał: „wznosimy ciebie, ziemio dawna, jak owoc miłości pokoleń” – jako owoc tej miłości, która „przerosła nienawiść” i która w imię Chrystusa ciągle tę nienawiść przerasta.

O tę siłę wznoszenia naszej polskiej ziemi ku Bogu, o nieustanne wzrastanie w nas miłości, która przerasta nienawiść, o niezłomność w zwyciężaniu zła dobrem prosimy teraz gorąco Najlepszemu Ojca za przyczyną św. Jana Pawła Wielkiego. Amen.

KS. Arcybiskup MAREK JĘDRASZEWSKI
Metropolita Krakowski

Kraków, 18 maja 1920 roku



LITANIA DO ŚW JANA PAWŁA II

Ikona Świętego Papieża Jana Pawła II Pielgrzyma Świata. Została pisana w latach 2010-2014 przez mniszkę Karmelitankę Bosą z Islandii z okazji kanonizacji Polskiego Papieża. Zachęcam do odwiedzenia strony internetowej: www.karmel.is

Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison
 Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas
 Ojcie z nieba, Boże – zmiłuj się nad nami
 Synu Odkupicielu świata, Boże – zmiłuj się nad nami
 Duchu Święty, Boże – zmiłuj się nad nami
 Święta Trójco, Jedyny Boże – zmiłuj się nad nami
 Święta Maryjo – módl się za nami
 Święty Janie Pawle – módl się za nami
 Zanurzony w Ojcu, bogatym w miłosierdzie,
 Zjednoczony z Chrystusem, Odkupicielem człowieka,
 Napełniony Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem
 Całkowicie oddany Maryi i przyodziany Jej szkaplerzem,
 Przyjacielu Świętych i Błogosławionych,
 Następco Piotra i Sługo sług Bożych,
 Stróżu Kościoła nauczający prawd wiary,
 Ojcie Soboru i wykonawco jego wskazań,
 Umacniający jedność chrześcijan i całej rodziny ludzkiej,
 Gorliwy Miłośniku Eucharystii,
 Niestrudzony Pielgrzymie tej ziemi,
 Misjonarzu wszystkich narodów,
 Świadku wiary, nadziei i miłości,
 Wytrwały Uczestniku cierpień Chrystusowych,
 Apostole pojednania i pokoju,
 Promotorze cywilizacji miłości,
 Głosicielu Nowej Ewangelizacji,
 Mistrzu wzywający do wypłynięcia na głębie,
 Nauczycielu ukazujący świętość jako miarę życia,
 Papieżu Bożego Miłosierdzia,
 Kapłanie gromadzący Kościół na składanie ofiary,
 Pasterzu prowadzący owczarnię do nieba,
 Bracie i Mistrzu kapłanów,
 Ojcie osób konsekrowanych,
 Patronie rodzin chrześcijańskich,
 Umocnienie małżonków,
 obrońco nienarodzonych,
 Opiekunie dzieci, sierot i opuszczonych,
 Przyjacielu i Wychowawco młodzieży,
 Dobry Samarytaninie dla cierpiących,
 Wsparcie dla ludzi starszych i samotnych,
 Głosicielu prawdy o godności człowieka,
 Mężu modlitwy zanurzony w Bogu,
 Miłośniku liturgii sprawujący Ofiarę na ołtarzach świata,
 Uosobienie pracowitości,
 Zakochany w krzyżu Chrystusa,
 Przykładnie realizujący powołanie,
 Wytrwały w cierpieniu,
 Wzorce życia i umierania dla Pana,
 Upominający grzeszników,
 Wskazujący drogę bładzającym,
 Przebaczający krzywdzicielom,
 Szanujący przeciwników i prześladowców,
 Rzeczniku i obrońco prześladowanych,
 Wspierający bezrobotnych,
 Ztroskany o bezdomnych,
 Odwiedzający więźniów,
 Umacniający słabych,
 Uczący wszystkich solidarności,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami

K: Módl się za nami święty Janie Pawle.

W: Abyśmy życiem i słowem głosili światu Chrystusa, Odkupiciela człowieka.

Módlmy się: Miłosierny Boże, przyjmij nasze dziękczynienie za dar apostołskiego życia i posłannictwa świętego Jana Pawła II i za jego wstawiennictwem pomóż nam wzrastać w miłości do Ciebie i odważnie głosić miłość Chrystusa wszystkim ludziom. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.





PRZYJMIJCIE ODE MNIE TĘ MODLITWĘ

Duchu Święty, proszę Cię o dar mądrości do lepszego poznawania Ciebie i Twoich doskonałości Bożych; o dar rozumu do lepszego zrozumienia ducha tajemnic wiary świętej; o dar umiejętności, abym w życiu kierował się zasadami teże wiary; o dar rady, abym we wszystkim u Ciebie szukał rady i u Ciebie ją zawsze znajdował; o dar męstwa, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać; o dar pobożności, abym zawsze służył Twojemu Majestatowi z synowską miłością; o dar bojaźni Bożej, aby żadna bojaźń ani względy ziemskie nie mogły mnie od Ciebie oderwać.

Przyjmijcie ode mnie tę modlitwę, której nauczył mnie mój ojciec – i pozostanie jej wierni. Będziecie wówczas trwać w wieczniku Kościoła, związani z najgłębszym nurtem jego dziejów, i będziecie wówczas trwać w wieczniku dziejów narodu.

Św. JAN PAWEŁ II
Warszawa, 3 czerwca 1979

100. ROCZNICA URODZIN ŚWIĘTEGO PAPIEŻA JANA PAWŁA II W MIERZESZYNIE

Poprzedni numer gazety parafialnej: 17(388) datowany 18 maja 2020 (podobnie jak niniejszy) był pierwszą częścią naszego pamiątkowego uczczenia św. Jana Pawła II słowem drukowanym. Obecna gazeta jest swoistą kontynuacją wcześniejszej i przedstawia wypowiedzi współczesnych autorytetów Kościoła na temat osoby naszego Świętego Rodaka.

Wspólnota Parafii w Mierzeszynie, 18 maja 2020 roku podczas uroczystej Mszy świętej dziękowała Opatrzności Bożej za dar Świętego Papięza Dobrego Pasterza, który jest tak mocno obecny w życiu tutejszych Parafian. Niech św. Jan Paweł II pozostanie wśród nas na zawsze, niech oręduje za nami przed Bogiem!

ks. Andrzej Sowiński



STRONA INTERNETOWA NASZEJ PARAFII: www.parafia.i3k.pl

NUMER KONTA PARAFIALNEGO Parafia św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie
PL34833500030303243720000001 Kod BIC/SWIFT: GBWCPLPP
Bank Spółdzielczy w Pruszczu Gdańskim Oddział Trąbki Wielkie

U ŚW. BARTŁOMIEJA W MIERZESZYNIE – Gazeta Parafii św. Bartłomieja Apostoła w Mierzeszynie.

Pismo przeznaczone jest wyłącznie do użytku wewnętrznego członków wspólnoty parafialnej w Mierzeszynie.
Redaktor naczelny: ks. Andrzej Sowiński, zastępca red. naczelnego: Irena Krzemińska, red. techniczny: Franciszek Sowiński.

Wydawca: Parafia św. Bartłomieja Apostoła, ul. Wolności 17, 83-041 MIERZESZYN, tel. (0048) 58 682 81 78,
e-mail: donandrea64@wp.pl Cena: dobrowolna ofiara, liczymy także na sponsorów gazety.